



Głoszenie przyjaciółom

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich – Jana 15:13.

Siostra Stefania Kuenzli i siostra Rebeka Marten są Badaczami Pisma Świętego w Milwaukee. Te siostry pierwszy raz spotkały się w gimnazjum. Poprosiliśmy je, aby opowiedziały naszym Czytelnikom jak ich przyjaźń pomogła siostrze Rebecce przyjść do społeczności Wolnych Badaczy Pisma Świętego.

1. Rebeka: Nie byłam wychowana w żadnej wierze. Mój ojciec dorastał w ortodoksyjnym katolicyzmie, lecz po opuszczeniu domu nie był szczególnie zainteresowany religią. Moje wczesne poglądy religijne pochodziły od mojej mamy. Uważała ona, że większość osób to hipokryci, którzy osądzają drugich, ale robią sami gorsze rzeczy niż te, za które potępiają innych. Nie myślałam wiele o Bogu i nie znałam z Biblii.
2. Stefania: Jestem czwartym pokoleniem Badaczy Pisma Świętego, z obu stron mojej rodziny. Poświęciłam się, kiedy miałam 17 lat.
3. Rebeka: Pierwszy raz spotkałam Stefanię w 6 klasie. Przez te wszystkie lata dowiedziałam się kim są Badacze Pisma Świętego, ponieważ opowiadała o przyjaciółach, których widziała na kursach i konwencjach. Niespecjalnie pamiętam, aby mówiła coś o tym, w co wierzyła, aż do czasu szkoły średniej. Gdy byłam w pierwszej klasie, u mojej mamy zdiagnozowano raka płuc i nowotworowego guza mózgu. Miałam wtedy 16 lat, a mój młodszy brat 15. Moja siostra miała wówczas 8 lat. Wiedziałam, że rak jest poważną chorobą, lecz mama była osobą o wielkim optymizmie. Poza tym chciałam wtedy wierzyć, że wszystko będzie z nią dobrze. Na moje urodziny w tamtym roku, Stefania dała mi Biblię – moją pierwszą i tę samą, którą mam do dziś. Pomyślałam, że to miły prezent, lecz nie używałam jej dużo.

LEKCJA GŁOSZENIA: Biblia i literatura dotycząca Prawdy mogą być pocieszającym darem, który nigdy się nie przedawni. Małe prezenty w odpowiednim czasie mogą być dla innych błogosławieństwem.

1. Stefania: Będę głosić w każdy sposób, który wydaje się odpowiedni. Jest pora i czas na wszystko; ze swej strony staram się sprawdzać, kiedy są te najdogodniejsze chwile. W przeszłości, pomagałam organizować publiczne

spotkania i pracowałam na stoiskach ewangelizacyjnych. Najczęściej jednak lubiłam głosić indywidualnie, albo z bliskimi przyjaciółmi, znajomymi czy też z zupełnie obcymi mi osobami. Podchodzę do obcych, gdy zauważam, że badają Biblię. Pamiętam, że miałam tylko 4 lata, gdy opowiadałam o Bogu moim przyjaciółom.

LEKCJA GŁOSZENIA: Bądź tym, kim jesteś. Nie musimy być wielkimi mówcami, aby mówić o Królestwie. Osoba cicha i skromna także przyciągnie innych.

Rebeka była świadoma mojego religijnego pochodzenia prawie od początku naszej przyjaźni, chociaż dopiero od czasów szkoły średniej zaczęła słuchać o Prawdzie. Kiedy umarła jej mama, Rebeka potrzebowała pocieszenia i Królestwo w końcu zaczęło mieć dla niej osobiste znaczenie. Spędziłyśmy godziny na rozmowach telefonicznych dyskutując o zmartwychwstaniu i o tym, jakie może być Królestwo Boże. Rebeka była przejęta tym, co słyszy, natomiast ja byłam również podekscytowana dzieleniem się z nią tą wspaniałą Nowiną.

1. Rebeka: Moja mama umarła podczas ostatniego roku szkoły średniej. Nie muszę chyba mówić, że było to dla mnie straszne przeżycie. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego musiała umrzeć. Spędziłam godziny na błaganu całego wszechświata, aby pozwolił nam zamienić się miejscami, żeby tylko ona mogła być nadal z moim bratem i siostrą. Byłam przestraszona i bardzo przygnębiona z powodu tego, co się przydarzyło mojej mamie. Stefania była moja najbliższą przyjaciółką i zawsze z przekonaniem mówiła o Bogu i Jego Planie.

LEKCJA GŁOSZENIA: Bądźcie czujni co do możliwości, jakie Pan wam daje. Może to dotyczyć nowych okoliczności lub nowych doświadczeń, albo jak w tym przypadku, przyjaciela w potrzebie pociechy.

1. Rebeka: Stefania mówiła o nadchodzącym Królestwie, a także podkreślała, że moja mama nigdzie się „nie unosi”, że naprawdę umarła, lecz pewnego dnia zmartwychwstanie wraz z pozostałą ludzkością. Wtedy otrzymałam od niej ulotkę pt.: „Z poranku przyjdzie wesele”. Pamiętam jak to czytałam i wtedy wszystko nabrało sensu. Chociaż moje doświadczenia w tamtym czasie były przytłaczające i przykre, to fakt, że mogłabym znów zobaczyć moją mamę był emocjonujący. Jedną z rzeczy, która przyciągnęła mnie jest to, że Boży Plan jest



uniwersalny i nie wymaga, aby ktoś przyszedł do Boga w tym życiu, chyba że sam tego chce. Poza tym fakt, że Boży Pan jest logiczny, pomógł mi przekonać się, że to była Prawda.

Nigdy nie wierzyłam w piekło, a ta spójność Królestwa wydawała się tak wielka i tak właściwa. Pamiętam, że gdy byłam dzieckiem moja mama często wspominała, jak absurdalnym jest stwierdzenie głoszone przez Kato-lików, iż afrykańskie dzieci pójdą do piekła, ponieważ nigdy nie przyjęły Jezusa. Nie lubiłam tego zdania. Świa-domość, że pokój zagości na ziemi i że będzie na niej miejsce dla każdego, kto chce podążać za Bogiem, jest bardzo pocieszająca. Ten plan wydaje się tak piękny i prosty.

Przyszłość wydawała mi się mniej przerażająca i ponu-ra. Mój tata był alkoholikiem, a kiedy mama zmarła, za-chorował i nie mógł pracować. Kilka lat później, on także umarł. Była to okropna sytuacja, ponieważ jako najstarsza z rodzeństwa, musiałam pomagać wychowy-wać moją młodszą siostrę. Był czas kiedy czułam się przytłoczona, ale posiadanie braci, na których mogłam się oprzeć, uczyniło wielką różnicę. Świadomość, że mój tata ostatecznie będzie przywrócony do doskon-ałości, jest czymś, co doceniłam jeszcze bardziej.

Moja przyjaźń ze Stefanią całkowicie zmieniła bieg me-go życia. Bez niej nie byłabym częścią tej bogatej, du-chowej rodziny w zborze w Milwaukee. Nie miałabym

również swej ziemskiej rodziny, jaką mam dzięki małżeństwu (S. Rebeka wyszła za mąż za brata Dawida Martena). Nie miałabym również wielu bliskich przyja-ciół, których poznałam poprzez wytrwałość Stefani w opowiadaniu Prawdy przez tak długi czas.

Ona nie tylko opowiadała o swojej wierze, ale tym żyła. Jest autentyczną, dobrą osobą, której życie odzwiercied-la jej przekonania. Od dawna traktuję ją jako wzór do naśladowania.

1. Stefania: Moja rada jeśli chodzi o głoszenie byłaby taka, aby się nie śpieszyć i nie wywierać presji na innych. Jeśli ktoś jest szczęśliwy i zadowolony z tego, w co wierzy, nasze przesłanie nie przyniesie wielu rezultatów. Zamiast tego, możemy głosić naszym życiem. Bądźcie dobrymi przyjaciółmi, współpracownikami, sąsiadami, itd., a jak tylko pojawi się możliwość, ta druga osoba będzie miała uszy ku słuchaniu. Jeśli jesteśmy szanowani przez naszych rówieśników, a oni widzą jaki pozytywny wpływ Prawda ma na nasze życie, szybciej będą gotowi przyjąć to, co mówimy.

LEKCJA GŁOSZENIA: Głoszenie dotyczy także stylu ży-cia. Kiedy przyjaciele widzą nasze chrześcijańskie za-chowanie, to mogą przyjść do nas, kiedy będą potrze-bować pociechy. Niech piękno i prostota Prawdy wyko-na swe dzieło. Mówmy o niej z pasją i przekonaniem.